# Bój z pokusami

Lekcja z Ewang. według św. Mateusza 4.1-14

*„Mamy* kapłana *skuszonego we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu”* (Hebr. 4: 15)

Wraz z grzechem przyszło samolubstwo – zaiste, jest ono źródłem grzechu. Rozwija się ono przez całe sześć tysięcy minionych lat. Samolubstwo jest głównym motywem walki nie tylko przeciwko uczynności i sprawiedliwości, lecz także przeciwko wszystkiemu, co stoi na drodze tej ambicji. Ono sprowadziło wszystkie konflikty świata, tak osób pojedynczych jak i całych narodów. Chociaż samolubstwo jest złem samym w sobie, to jednak może ono pod Boską opatrznością służyć dobremu celowi, tj. w kierunku rozwinięcia charakteru. Jak Bóg jest źródłem wszelkich dobrych zasad: sprawiedliwości, miłości i prawdy, tak szatan jest źródłem lub wyobrażeniem wszelkich przeciwnych, grzesznych zasad zazdrości, niesprawiedliwości, kłamstwa, bezbożności, samolubstwa we wszystkich formach. Prędzej czy później każda jednostka, która ma być uznaną za godną łaski Bożej i żywota wiecznego, musi być wpierw doświadczoną pod względem tych zasad, musi dowieść, czy jest wierną Bogu i zasadom sprawiedliwości, czy też samolubną i niemoralną.

Ewangelia informuje nas o pokusach, którymi Jezus był doświadczany po namaszczeniu duchem św. Bez wątpienia jako dziecię i młodzieniec miewał On także pokusy swego rodzaju, jak to bywa u innych, lecz ponieważ Jezus był doskonałym i miłość była jakby wyhaftowaną w całym Jego jestestwie, więc pokusy te były mało znaczące. Może niejednego zadziwi, gdy powiemy, że Jego pokusy były większe, zaprawdę, o wiele większe po otrzymaniu namaszczenia duchem św., tak w rzeczywistości było. Co więcej, należy nam jeszcze zapamiętać, iż nasz tekst *„skuszony we wszystkim na podobieństwo nas oprócz grzechu”* nie odnosi się do zwykłych, naturalnych pokus doświadczanych przez naszego Pana przed Jego pomazaniem. Jest tam mowa o próbach, pokusach i bojach, jakie Pan nasz podejmował jako Nowe Stworzenie, o doświadczeniach, które uczyniły Go Wodzem naszego Zbawienia i naszym wzorem – *„skuszony na podobieństwo nas”* (nowych stworzeń).

## ZAWIEDZIONY OD DUCHA, ABY BYŁ KUSZONY

Nigdy nie mamy dobrowolnie wchodzić w pokuszenia. Przezorność, pokora i ostrożność powinny nas od tego chronić. Należyte ocenienie naszej niedoskonałości powinno nas skłaniać do unikania pokus lub omijania ich. Gdy mimo wszystko pokusy nadejdą, mamy być odważnymi, wiedząc, iż mocniejszym jest ten, który jest za nami, aniżeli ci, którzy są przeciwko nam. Mamy obietnicę, że On nas nigdy nie opuści ani zaniecha, że Jego moc będzie skuteczna i wystarczająca w słabości naszej, jeżeli tylko wiarą tę Jego pomoc sobie przyswoimy.

Nie możemy się spodziewać, byśmy w zupełności mogli uniknąć pokus, prób, trudności i doświadczeń, ponieważ tylko przez walkę z nimi możemy udoskonalić nasz charakter Tylko ten, kto przechodził doświadczenia, może kiedyś być uznanym za zwycięzcę. Grzech i błąd jest dookoła nas i jest podsuwany nam nie tylko przez świat i szatana, ale także i przez własne ciało. Gdybyśmy w ogóle nie przechodzili prób, pokus ani trudności, z pewnością nigdy byśmy nie zostali zwycięzcami, ani nie otrzymalibyśmy korony żywota i współ-dziedzictwa z naszym Panem, Głową i Wodzem zwycięzców.

Nie przeoczamy prośby zawartej w modlitwie Pańskiej: *„nie wódź nas na pokuszenie”.* Z powodów powyżej przytoczonych jesteśmy raczej skłonni uznać tłumaczenie tych wyrazów tak, jak one są oddane w dosłownym tłumaczeniu przez Emphatic Diaglott. „Nie opuszczaj nas *w pokuszeniu, ale wybaw nas od onego złego”* Nasz Pan wyraźnie oświadczył, iż *„nie może być, aby zgorszenia* (pokusy) *przyjść nie miały”.*

Pan nasz był pobudzony przez swego ducha, tj. w umyśle swoim, by udać się na puszczę, a tym samym pośrednio naraził się na pokusy i trudności tam doświadczone. Tak samo rzecz się ma z naśladowcami Pana, jest to powodowane przez ich uświęcony umysł, czyli usposobienie, które osiągnęli w rezultacie zupełnego poświęcenia się Bogu, gdy zostali spłodzeni z ducha św.; oni także wiedzeni są w rożne pokuszenia, próby i trudności podobne do tych, jakich doświadczał nasz Pan.

## KUSZONY PRZEZ CZTERDZIEŚCI DNI

Ewangelista Matusz mówi, iż Pan nasz doświadczał pokus przy końcu owych czterdziestu dni Jego pobytu na puszczy, lecz Marek i Łukasz odnoszą się do tych samych czterdziestu dni mówiąc, że był On kuszony przez cały ten okres. Obie myśli są niezawodnie właściwe. Jezus był kuszony przez czterdzieści dni, czyli próbowany, doświadczany odnośnie Jego własnego umysłu, Jego usposobienia, by uczynić wolę Ojca, podczas gdy Mateusz podaje Jego szczególny konflikt z sza-

tanem (diabolus), który przyszedł przy końcu owych czterdziestu dni. Chcemy tu zaznaczyć, iż słowo *„diabolus”* jest w greckim tekście używane zawsze w liczbie pojedynczej i widocznie odnosi się do szatana, księcia demonów.

Błędy wprowadzone przez wielu utrudniają właściwe zrozumienie kuszenia naszego Pana. Ci, którzy głoszą, że Jezus był istotą duchową, że tylko przybrał na siebie ludzkie ciało, by przez pewien czas udawać człowieka, nie mogą mieć właściwego pojęcia o Jego pokusach, dopóki nie odrzucą od siebie tej błędnej koncepcji i nie przyjmą oświadczenia Pisma Św., iż Ten, *„który był bogatym, stał się ubogim d]a nas”* – że „stał *sią ciałem”* – że On w rzeczywistości był człowiekiem, Chrystusem Jezusem i przestał być duchową istotą, dobrowolnie opuścił chwałę, cześć i przywileje duchowej istoty, a stał się poddanym wszelkim ograniczeniom doskonałego człowieka, podobnym ojcu Adamowi w jego doskonałym stanie przed grzechem i ściągnięciem na siebie wyroku śmierci.

## W SPRAWACH OJCA MEGO

Niektóre rzeczy nasz Pan rozumiał dość wyraźnie, lecz inne nie były Mu objawione od Ojca. Już jako dwunastoletni chłopiec zrozumiał, iż przyszedł na świat ze szczególną misją i że musi się zajmować sprawami swego Ojca. *„Sprawy, któreś Mi powierzył, abym* je *czynił”.* Jezus nie mógł w zupełności zająć się tymi sprawami wcześniej, niż w trzydziestym roku życia. Pan nasz czekał cierpliwie tego czasu. Ukrył swoją tożsamość i zadowolił się tym, że był uznawany za wiernego syna w sferze, w której Go Boska opatrzność postawiła. Lecz jak tylko doszedł do odpowiedniego wieku, natychmiast pośpieszył zawrzeć przymierze z Bogiem, którego symbolicznym znakiem był Jego chrzest w Jordanie. Wówczas uczynił zupełne poświęcenie ze wszystkich swoich talentów i sił aż do śmierci. Uczynił to w czasie zaznaczonym w naszej lekcji i wtedy został namaszczony duchem św. On wtedy stanął jakoby na progu swego wielkiego dzieła, a oceniając jego ważność, zrozumiał, że teraz jest właściwy dla Niego czas, by w zupełności poznać plan Boży, który Mu został powierzony do wykonania, by mógł ten plan uskutecznić zgodnie z wolą Bożą; szukał więc zacisza, puszczy, aby w samotności mógł lepiej rozważyć i poznać, w jaki sposób ma On ogłosić się Mesjaszem dla Izraela i dla świata.

## GODNY BARANEK ZABITY

W symboliczny sposób Pan nasz pokazuje, iż nie było dla Niego możliwym poznać w zupełności Boski plan wcześniej, aż wykazał i udowodnił, ze jest godny stać się dziedzicem wszystkich rzeczy. Godność ta została dowiedziona Jego posłuszeństwem aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej. W symbolach objawienia pokazuje On, jak ten plan Boży był przez długi czas zapieczętowany i nikt nie znalazł się godnym, ani na niebie, ani na ziemi, aby otworzyć te księgi (zwoje pergaminu), czyli zrozumieć szczegóły Boskiego programu, aż On, Jezus, jako ów pozafiguralny Baranek Boży został zabitym, a przez gotowość złożenia ze siebie ofiary wykazał, iż stał się godnym otrzymać mądrość, chwałę, panowanie i moc. Potem zostały Mu powierzone zwoje, czyli księgi Boskiego Planu z wszystkimi jego szczegółami, aby w czasie właściwym wszystkie te cudowne zarządzenia Planu Bożego, tj. wywyższenia kościoła do chwały, błogosławienia wszystkich rodzajów ziemi mogły być w zupełności uskutecznione (zob. Obj. 5).

Możemy przyjąć, iż te czterdzieści dni nasz Pan spędził na medytacji i modlitwie. Do podjęcia tego dzieła został On zachęcony przez swego ducha wierności Ojcu i przez gorliwość, aby czynić Jego wolę w sposób przez Ojca nakreślony. W badaniu Boskich zarządzeń Jezus nie miał Biblii, podręczników ani żadnych innych ułatwień, lecz miał On doskonałą pamięć, mógł więc zapamiętać to wszystko, czego przez osiemnaście lat słuchał podczas odczytywania w synagodze zakonu i proroctw. Możemy stanowczo powiedzieć, że Jezus znał całe Pismo Św. na pamięć. Znał je przez dłuższy czas i nie tylko sam je rozważał, lecz zasięgał opinii najbardziej uczonych. Nasz Pan niezawodnie rozumiał, że nie prędzej nadejdzie dla Niego czas zupełnego i jasnego wyrozumienia, aż zostanie napełniony duchem św. – że Bóg zamierzył, aby Jego objawienie mogło być zrozumiane tylko przez oświeconych duchem św. Przeto teraz spodziewał się dojść i niezawodnie przychodził do nowego i jaśniejszego zrozumienia przedmiotu, który od dzieciństwa starał się poznać, tj. swej osobistej misji i sposobu, w jaki powinna być przeprowadzona, jak to w cieniach zakonu i świadectwach proroków było przepowiedziane.

## „WOLI TWEJ NAUCZ MNIE, O BOŻE”

W wyobraźni naszej możemy widzieć naszego Pana rozmyślającego, w jaki sposób miał On się stać pośrednikiem nowego przymierza, pozafigurą Mojżesza, który pośredniczył w przymierzu zakonu. W umysłach naszych możemy razem z Nim rozważać wejście Mojżesza na górę, by otrzymane prawo zakonu ogłosić ludowi z zasłoniętym obliczem i jak ta sprawa przedstawiała nie tylko pierwsze przejście Jezusa, ale i wtóre Jego przyjście w chwale. Możemy przypuszczać, iż badał On skrupulatnie znaczenie ofiar za grzechy i ofiary dnia pojednania, przez które miało się stać przebłaganie za grzechy całego świata.

Oczami naszego umysłu możemy Go widzieć, jak rozwiązuje symboliczne znaczenie typowego roku jubileuszowego, i to, iż jubileusze te przedstawiały błogosławieństwa Tysiąclecia, które ostatecznie staną się udziałem tych wszystkich, którzy zechcą przez Niego

zostać ludem Bożym.

Widzimy Go badającego figurę owego pokąsania Izraelitów przez jadowite węże na pustyni grzechu i jak wejrzenie z wiarą ku wężowi miedzianemu sprawiało uleczenie od ukąszenia. Również widzimy Go, jak stosuje to do Siebie jako pozafigurę, gdyż to On miał być poczytany i traktowany jako grzesznik dla korzyści ukąszonych przez grzech.

Możemy zaobserwować, jak zastanawia się nad proroczym oświadczeniem Izajasza odnośnie tego, że miał być jak owca na zabicie wiedziony, że miał być mężem boleści, świadomym niemocy, że lud izraelski miał Go się wstydzić i jakby ukrywać oblicze swoje przed Nim, zamiast przyjść z pomocą i współdziałać z Nim w dziele, które On przyszedł wykonać; jak Bóg miał na Niego włożyć nieprawości nas wszystkich, aby przez Jego siność (biczowanie) wszyscy mogli być uleczeni.

Widzimy Go także badającego proroctwa Daniela. Niektóre z nich były w trakcie wypełniania się, a więc zrozumiałe, zaś inne zapieczętowane przez Boga i niemożliwe do zrozumienia – to jest: czasy i chwile, które Ojciec w swej mocy położył, o których ani Syn, ani aniołowie, ani nikt inny nie był poinformowany.

Widzimy Go badającego również owo symboliczne przedstawienie królestwa niebieskiego, które przy końcu pewnego okresu historii świata ma być ustanowione, jak ma ono przyjść z mocą i wielką chwałą; jak Mesjasz wpierw miał być zabitym, lecz nie dla swego przestępstwa, lecz (z powodu) przestępstwa ludu, jak miało być zapieczętowane proroctwo na pomazanie świętego świętych, itd.

## GORLIWOŚĆ NASZEGO PANA

Badanie to było bez wątpienia przeplatane modlitwą – zdaje się, że tak całkowicie zajęło uwagę naszego Pana przez te czterdzieści dni, iż nie myślał On przez ten czas o niczym innym. Możemy wnosić, iż nie jadł ani nie spał, ponieważ mamy powiedziane, że po tych czterdziestu dniach łaknął. Tak zupełnie Jego doskonały umysł był zatopiony w przedmiocie, nad którym się zastanawiał, iż cała Jego energia i żywotność były pochłonięte w usiłowaniu poznania woli Ojca, by ją później mógł wykonać. Jesteśmy też gotowi przyjąć, iż Jezus doświadczył licznych pokus podczas owych czterdziestu dni badania. Aczkolwiek był On odosobnionym od grzeszników i wszelkich grzesznych wpływów i ambicji, jednak musiało to być nie lada próbą dla Jego wierności, by tłumaczyć pisma tak, aby dopatrzyć się w nich tych wielkich przykrości i zawodów, jakich miał później doświadczać. Było tam dosyć sposobności, by przyjąć inny pogląd na sprawę, aby dla osiągnięcia celu, jaki miał przed sobą, obrać inną drogę a nie tę, która wskazywała tak wiele cierpień dla Tego, który miał być wzgardzonym i pohańbionym od ludu aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

## „BADAJ, ABYŚ SIĘ STAWIŁ DOŚWIADCZONYM”

W tym wszystkim zawiera się wielka nauka dla wszystkich naśladowców Jezusa. Jeżeli było rzeczą rozumną i właściwą dla Mistrza, by odejść na ustronie i badać plan Boży, zanim rozpoczął swoją publiczną działalność, to o ile więcej Jego naśladowcy powinni uważać za swój obowiązek, jako istoty upadłe, z niedoskonałym sądem, szukać kierownictwa Słowa Bożego i ducha św., by rozpoznać, jaki dział Pan chce im dać w swej winnicy, zanim podejmą jakąkolwiek pracę. Gdyby ten sposób był częściej stosowany, to o wiele mniej byłoby szumnych deklaracji czynionych w imieniu Pańskim; mniej by się słyszało o tych przywilejach pracowania dla Pana bez uprzedniego zbadania woli Bożej w tym względzie i programu dotyczącego tej pracy.

Starajmy się coraz usilniej stosować do siebie słowa apostoła pisane do Tymoteusza: „Staraj *się, abyś się doświadczonym stawił Bogu robotnikiem, który by się nie zawstydził i który by dobrze rozbierał Słowo Prawdy”.* Dopóki nie rozpoczniemy gorliwie badać, to będziemy mieli powód wątpić w naszą zdolność i użyteczność w Pańskiej służbie. Najpierw przychodzi poświęcenie, zupełne, bez zastrzeżeń; następnie, jako pierwszy stopień wypełnienia ślubu poświęcenia przychodzi badanie Boskiej woli, Boskiego słowa i planu, a potem dopiero następuje praca w winnicy Pańskiej.

## PRZYSTĄPIŁ DO NIEGO KUSICIEL

Przy końcu owych czterdziestu dni osobistego badania, gdy już Pan nasz poznał Boski program nakreślony w zakonie i przez proroków, poczuł się znużonym, tak umysłowo, jak i cieleśnie. Wtedy zbliżył się do Niego kusiciel, przedstawiciel wszelkiej chytrości, kłamca od początku. Jako naśladowcy naszego Pana możemy powiedzieć z własnego doświadczenia, iż to jest zwykły sposób owego nieprzyjaciela: przystępować ze swymi pokusami w chwili największej słabości. Podczas, gdy nasz Pan był zajęty badaniem woli ojcowskiej, nie był molestowany przez kusiciela, lecz jak tylko zbadał swój przedmiot i doszedł do pewnego wniosku, i gdy Jego siły, choć doskonałe, potrzebowały wypoczynku, wtenczas kusiciel przypuścił swe ataki. Pamiętajmy o tym, że podobnie rzecz się ma z nami, którzyśmy naśladowcami Tego, który skuszony był we wszystkim na podobieństwo nas.

Zdarzyło się nam spotkać wielu wiernych Pańskich, którzy dziwili się z początku, iż tak mało przechodzili doświadczeń. Takich zawsze zachęcaliśmy, aby ten okres spokoju wykorzystali na badanie Słowa Bożego i na przywdzianie zupełnej zbroi Bożej, by mogli ostać

się, gdy przyjdą ataki, a przyjdą one na pewno, tylko nieco później. Widocznie Boska Opatrzność ochrania nas w początkach przed doświadczeniami, dopóki nie otrzymamy dosyć sposobności do osiągnięcia w naszym umyśle pewnej i stanowczej decyzji odnośnie Jego woli, przedstawionej nam w Słowie Bożym. Ktokolwiek zaniedba wykorzystać ten okres spokoju na wierne i pilne badanie, znajdzie się o tyle słabszym, o tyle łatwiejszym do pokonania, gdy przyjdą później ataki onego nieprzyjaciela. Należy także zauważyć, iż te szczególniejsze próby i pokusy, których doświadczamy jako naśladowcy Pana, nie przychodzą wcześniej, aż dojdziemy do stanu zupełnego poświęcenia się Panu, aż otrzymamy możność jaśniejszego zrozumienia nauk Słowa Bożego po naszym poświęceniu.

## „JAKO ANIOŁ ŚWIATŁOŚCI”

Ponieważ nie jest o tym napisane, przeto nie możemy powiedzieć, czy szatan pokazał się naszemu Panu osobiście, czy nie. Faktem jest, iż był On kuszonym we wszystkim jak my (Jego bracia). Zdaje się to wskazywać, iż szatan nie pokazał się naszemu Panu osobiście, ponieważ i Jego naśladowcom nie pokazuje się tak w ich pokusach. Jednak możemy być pewni, że jeżeli szatan osobiście pokazał się naszemu Panu, to wcale nie tak, jak pospolicie szatana malują – z rogami, kopytami itp., lecz raczej jako anioł światłości. Gdyby w podobnej formie szatan miał się przedstawić komukolwiek, będącemu w harmonii z Bogiem, to skutek byłby ten, iż pokusa zostałaby natychmiast odparta. Możemy więc być pewni, iż takiej metody szatan nigdy nie używa.

Apostoł ostrzega, iż ten nieprzyjaciel, gdy chce kogo skusić i zwieść, przybiera postać anioła światłości – przedstawiciela prawdy. Udaje on zawsze pomocnika, a nie prześladowcę ludu Bożego. Stara się ich pouczyć, jak mogą osiągnąć lepsze powodzenie i szczęście w świecie; ich wąską i twardą drogę będzie się starał zmienić na drogę różową, będzie usiłował stać się ich przyjacielem, doradcą i kierownikiem. Dopiero, gdy do pewnego stopnia pójdą za jego podszeptami, gdy znajdą się pod jego wpływem i władzą, wtedy poznają, iż jest on mężobójcą od początku i w prawdzie nie został. Ilustrację jego fałszerstw w teraźniejszym czasie stanowią roszczenia teozofistów, spirytystów i Christian scientistów. Wszyscy oni zamierzają podźwignąć ludzkość na wyższy poziom, uwolnić ją od cierpień i trudów, dać jej wyższą mądrość i kierownictwo, aniżeli to, które by ludzie mogli otrzymać z Boskiego słowa i światła, które przez to słowo świeci z krzyża Chrystusowego.

## NA PODOBIEŃSTWO NAS

Nasz Pan był kuszony nie na podobieństwo świata ani na podobieństwo nas, gdyśmy byli zwykłymi ludźmi, lecz na podobieństwo pokus tych, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie Jezusie przez zupełne poświęcenie ich serc, oparte na usprawiedliwieniu przez Jego krew. Pokusy naszego Pana harmonizują z pokusami tej klasy.

Jeżeli jesteśmy w tej klasie, to pokusy nasze są z trzech różnych źródeł i są one dobrze przedstawione w owych trzech próbach nasuniętych naszemu Panu przez szatana. Pierwszą jest ciało, drugą świat, a trzecią on sam – nieprzyjaciel. Wszystkie „próby naszego Pana jako Nowego Stworzenia pochodziły z trzech stron i wszystkie próby Jego naśladowców, jako Nowych Stworzeń, są podobne. Zastanawiając się nad doświadczeniami naszego Pana starać się będziemy zastosować je do nas samych.

## PIERWSZA POKUSA – CIAŁO

Zadowolenie samego siebie i swoich naturalnych potrzeb jest do pewnego stopnia właściwym, lecz w tym są pewne granice. Ci, którzy poświęcili się Bogu, nie mogą starać się, by zadawalać samych siebie lub swój apetyt, itp. sposobami przeciwnymi Boskim rozporządzeniom, bo czynienie tego byłoby grzechem. Reguła ta stosowała się tak samo do naszego Pana jak i do wszystkich Jego naśladowców. Po czterdziestodniowym poście Pan nasz był głodnym. Kusiciel jak przyjaciel przypomniał Jezusowi, że On jest Synem Bożym, że miał pełne prawo do łask Bożych, że głód Jego był legalnym domaganiem się natury, że nie było nic grzesznego w odczuwaniu głodu, miał więc prawo i przywilej słusznie zaspokoić swój głód. Wszystko to było prawdą. Następną sugestią było: Ty przecież posiadasz moc – zostałeś namaszczony duchem św. – możesz więc, jeżeli zechcesz, rozkazać tym kamieniom, by stały się chlebem, władzy do uczynienia tego dostarczył Ci Bóg; użyj więc tej władzy teraz, by zaspokoić swoje potrzeby. Czemu masz cierpieć głód? Przyjmij moją przyjacielską radę, zauważ moje zainteresowanie się Tobą; gdybym był Twym wrogiem, to wolałbym przecież widzieć Cię raczej na śmierć zagłodzonym lub co najmniej, widzieć Cię cierpiącym.

Jak podstępną była ta pokusa. Miała ona w sobie wiele pozorów prawdy i widocznie zawierała w sobie uprzejmość. Lecz była w tym jedna skaza, którą baczny umysł naszego Pana zaraz spostrzegł, a Jego wierne serce od razu wzgardziło tą doradą. Nasz Pan rozumował mniej więcej w ten sposób: – duch święty, ta moc, którą obdarzony zostałem przy moim pomazaniu, nie jest przeznaczona, by ją używać na zaspokojenie swych cielesnych potrzeb. Jest to spłodzenie z ducha, jako Nowe Stworzenie w celu, abym jako on przyszły Wielki Arcykapłan mógł teraz złożyć swe życie, mógł ofiarować samego siebie, swoje człowieczeństwo na śmierć. Jeżeli bym użył teraz tej świętej mocy, która została mi dana w celu złożenia mego życia w ofierze, to użyłbym jej w zupełnie odwrotnym kierunku, to jest,

by nasycić, zasilić i swoje ciało, które stawiłem ofiarą na śmierć; czyniąc to postąpiłbym źle, bo to byłoby użycie Boskiej mocy w kierunku przeciwnym do Jego intencji. Bez względu na to,, jak bardzo czuję się głodnym, tego jednak nie mogę uczynić. Życie moje jest w rękach mego Ojca, byłem tutaj przez te czterdzieści dni pod kierownictwem ducha św., by rozpoznać i czynić wolę Ojca, nie naraziłem mego życia na niebezpieczeństwo przez niewierność lub brak posłuszeństwa. Mogę przeto mieć pewność, iż zajmując się w taki sposób sprawami Ojca mego, nic nie może mi zaszkodzić jako Jego dziecku. Przychodzę więc do przekonania, iż głód ten właściwie nie może mi zaszkodzić. Moja odpowiedź na tę pokusę nieprzyjaciela nie będzie zbijaniem jegoargumentów, bo byłoby to niegrzecznym i bezpożytecznym. Odpowiedź moja jest: *„Chleb nie jest jedyną tylko rzeczą, przez którą człowiek żyje, każde Słowo Boże jest Słowem Żywota. Ja karmiłem się tym niebieskim pokarmem, więc jestem mocnym w mym duchu, w mojej determinacji, by czynić wolą Ojca. Nie będę używał niewłaściwych sposobów do wzmocnienia mojego ciała. Ojciec mój jest zdolnym wynagrogdzić mi te wszelkie niedogodności, jakie mogą mnie spotkać z powodu mojej ku Niemu wierności. Wola Jego niech się we mnie wykona”.*

## DUCHOWE PRZYWILEJE NIE SĄ DLA SAMOLUBNEGO UŻYTKU

W jaki sposób mogą być kuszeni naśladowcy Jezusa na Jego podobieństwo? Oni przecież nie mają mocy zamienić kamieni na chleb. Lecz po otrzymaniu duch św. jest możliwym otrzymane zdolności używać w sposób niezgodny z ich poświęceniem; używać dla materialnych korzyści – na przykład, na uprawianie handlu Ewangelią, na głoszenie nauk przyjemnych dla cielesnego człowieka i przynoszących oklaski i uznanie świata oraz bogactwo, zaszczytne stanowisko w społeczeństwie, itp. Coś podobnego byłoby sprzedażą naszego pierworodztwa za miskę soczewicy. Ci, którzy widzą sprawę w jej prawdziwym świetle, którzy znajdują się we właściwym usposobieniu serca i oceniają Ewangelię należycie, tacy nie będą tego czynić. Sam tylko naturalny pokarm nie zadowoli takich. Nie możemy żyć, nie czując nad sobą uśmiechu, łaski i uznania Pana, Boga Naszego. Życie bez tego nie byłoby wcale dla nas życiem.

Inną pokusą przychodzącą na niektórych poświęconych Pańskich może byćpogląd, który do pewnego stopnia jest przez wielu podtrzymywany, tj., że mają oni udawać się do Boga z każdym niedomaganiem i bólem, a tym sposobem używać swego przywileju, jako pomazani członkowie Ciała Chrystusowego, do leczenia swoich śmiertelnych ciał, które przy ofiarowaniu zostały na śmierć wydane. Czy można to uważać za właściwe? Czy nie byłoby to czymś podobnym do pokusy naszego Pana, by przywileju, sposobności i mocy, które posiadał jako Pomazaniec Pański, użył do zasilania, wzmocnienia i podtrzymania swego na śmierć ofiarowanego ciała? Zdaje się, że w tej sprawie zachodzi bliskie podobieństwo i że jest to wysoce niewłaściwym dla kogokolwiek z ludu Bożego, kto otrzymał ducha św. i ofiarował swe życie, by prosić o szczególną interwencję Boskiej mocy na jego korzyść, by usiłować w jakikolwiek sposób użyć swego przywileju, jako członka Królewskiego Kapłaństwa, na usługi swego ciała.

Przeciwnie, na ile się to tyczy ich śmiertelnych ciał, mają oni, na równi ze światem, wszelkie przywileje i prawa do pokarmów, odzienia i wszystkiego, co Boska Opatrzność nasunie ich uwadze, a co może posłużyć ku ich zdrowiu i wzmocnieniu, czy nazwiemy to pokarmem, czy lekarstwem, czy jakkolwiek inaczej. Lecz udzielony duch św., przywilej Królewskiego Kapłaństwa, nie może żądać ziemskich rzeczy, ponieważ społeczność z naszym Panem nie jest w tym celu, ale raczej, abyśmy pod wpływem tegoż ducha św. mogli skuteczniej kłaść życie za braci. Próżnym jest rozumowanie niektórych, że dlatego pragną cielesnego zdrowia, by lepiej mogli uskutecznić swą ofiarę Panu. Pismo Św. mówi nam, iż posłuszeństwo lepsze jest aniżeli ofiara.

Przyjmujmy więc doczesne, cielesne błogosławieństwa i łaski, jakie Boska Opatrzność nam zsyła, z wdzięcznością, niechaj nasz duch świętobliwości, świętobliwy zmysł i intencje używają naszych śmiertelnych ciał tak, by możliwie jak najlepsze wyniki z naszych talentów, warunków i okoliczności osiągnąć w Pańskiej służbie. Nie prosimy o ożywienie lub specjalną siłę dla naszych ciał, jak nie czynił tego nasz Pan, lecz przyjmijmy takie łaski, jakie Ojciec Niebieski zsyła nam bez żądania – *„Wie Ojciec wasz, czego potrzebujecie, pierwej, niżbyście wy Go prosili”. Tego wszystkiego* (pokarmu, odzienia, zdrowia, itp.) *poganie pilnie szukają”* (Mat. 6:8,32).

## DRUGA POKUSA – ŚWIAT

Szatan nie starał się dalej argumentować tej sprawy, gdyż zauważył, że nasz Pan zajął stanowisko niezachwiane, poznał, iż dalsze argumenty w tej sprawie byłyby bez pożytku. Tak samo i my mamy obiecane:

> *„Dajcie odpór diabłu, a uciecze od was”* (Jak. 4:7).

Aczkolwiek szatan zaniechał pierwszej pokusy, to prędko nasunął drugą, w podobnie przyjacielski sposób. W wolnym tłumaczeniu druga propozycja byłaby mniej więcej taka: — „Ja zaniosę Cię w myśli na dach południowego skrzydła Jerozolimskiej świątyni, z którego roztacza się widok na dolinę Hinnon (Gehenna). Skok z tej wysokości zwróciłby na Ciebie uwagę wszystkich ludzi,

a szczególnie klasy najbardziej religijnych. Jeżeli wykonasz to podczas licznego zgromadzenia wiernych w świątyni, będzie to cudowny sposób ogłoszenia. Twego posłannictwa, a jednocześnie zamanifestowanie tej cudownej Boskiej mocy, która jest w Tobie. Jest nawet i tekst Pisma, który wskazuje, iż takim właśnie miał być sposób ogłoszenia Twego posłannictwa jako Mesjasza, ono brzmi: *„AniołomsSwoim przykazał o Tobie, aby Cię strzegli... Na rękach nosić Cię będą, byś snąć nie obraził o kamień nogi Twojej”* (Psalm 91:11,12). Pismo to niezawodnie wypełni się w tym skoku, który ja Ci doradzam i lud zrozumiawszy jego wypełnienie się, zastosuje to pismo wprost do Ciebie jako Mesjasza. Wszyscy staną się Twoimi naśladowcami i dzieło Twoje w jednym dniu się ogromnie rozszerzy”.

Sugestia ta znowu miała pozór przyjacielskiej dorady. Czyżby szatan rzeczywiście, zaczął interesować się misją naszego Pana? Chociaż on wpierw kusił Pana, lecz może teraz się odmienił, pragnąc szczerze być współpracownikiem i pomocnikiem naszego Pana w Jego misji? Czy nie byłoby to czymś wielkim pozyskać najpierw onego wielkiego przeciwnika, który tylu już zwiódł, a gdy się nawróci, rozpocząć z nim pracę do spółki? Czy słowa jego nie były mądrymi? Czy nie wywołałoby to ogólnego rozgłosu w całej Palestynie i uznania mocy Bożej ześrodkowanej w Jezusie?

## NIE BĘDZIESZ KUSIŁ PANA BOGA TWEGO

Zapewne podobnego rodzaju myśli i wiele innych, nasuwały się naszemu Panu w związku z tą sugestią szatana. Lecz badanie, jakie Jezus prowadził przez czterdzieści dni, a zarazem konkluzja, do jakiej doszedł, pomogły Mu do prędkiego zadecydowania, że takiej drogi nie może wcale obrać, bo to sprzeciwiałoby się planowi Bożemu, którego zarysy poznał w zakonie i w proroctwach. Zrozumiał także, iż podobny czyn, jak skoczenie na dół z parapetu świątyni, nie byłby wcale rozsądnym; owszem, byłoby to kuszenie Boga, bo taki postępek byłby przeciwnym naturalnemu prawu grawitacji. Rzecz jasna, że gdyby przy wykonaniu jakiejś pracy przy świątyni zdarzył się wypadek i spadłby, w takim razie Bóg mógłby udzielić swej pomocy i ochronić Go od skutku, jaki z tego mógłby wyniknąć, tj. od kalectwa lub śmierci. Dlatego Jezus obrał zupełnie inną drogę służenia Bogu, tj. taką, która zupełnie zgadzała się z wolą Bożą; nie przez wzbudzenie podziwu w masach ludu miał być od nich poznanym, ale przez wykonanie spraw Tego, który Go posłał; przez danie ilustracji w leczeniu chorych, ślepych i chromych, onego wielkiego dzieła restytucji, które później, tj. w wieku Tysiąclecia, zostanie przez nie dokonane. Szatan spostrzegł, że dalsze namowy byłyby bez pożytku, więc zaniechał Go, na ile to się tyczy pokusy.

Czy naśladowcy Jezusa mogą doświadczać podobnych pokus? Odpowiadamy: tak. Patrząc na tych, którzy się przyznają do społeczności z Bogiem i do tego, że są dziećmi Bożymi przez otrzymanie ducha przysposobienia synowskiego, świat chce, aby udowodnili to przez okazanie jakiegoś cudu.

*„Rodzaj ten* (generacja) *znamienia szuka”* – powiedział nasz Pan i podobnie rzecz się ma z każdą generacją, z każdym narodem świata. Świat domaga się cudu lub zewnętrznego ujawnienia świętości i wysokiego powołania. Niektórzy stosując się do tego ducha światowego przyjęli pewnego rodzaju wyróżniającą odzież. Różni zakonnicy i mniszki, kwakrzy (stowarzyszenie przyjaciół) i wielu innych przypisuje sobie cudowną moc, którą otrzymali przez włożenie rąk starszych i tym sposobem imponują światu według jego upodobań. Inni znów roszczą sobie władzę, że przez wymówienie pewnych magicznych słów mogą chleb i wino zamienić na prawdziwe ciało i krew Chrystusa Pana i ofiarować Go. Nie możemy przypuścić, aby rozumni ludzie rzeczywiście wierzyli, że oni coś podobnego mogą dokonać; ale czynią to po to, by dostarczyć światu zadziwiającego widowiska. W tym samym celu są używane czerwone, purpurowe, złotem haftowane, białe i czarne szaty, mitry, itp., które obecnie już są tak bardzo poważane.

Świat z zainteresowaniem upatruje znaku cudownego leczenia, budzących podziw magii, itp. Im więcej ku tym rzeczom lud Pana się zbliży, tym większego wpływu może się w świecie spodziewać. Pod tym względem kościół rzymski jest przewodnikiem. Posiada on znaczny zapas relikwi świętych, różne sukienki, kości, itp., do których jest rozbudzana cześć w umysłach ludzi wszystkich klas, z wyjątkiem ludzi myślących. Wiele cudownych rzeczy próbują czynić mormoni, spirytyści, itp., cudowni lekarze, i jest to ogólną tendencją u wszystkich denominacji, by przy pomocy podobnych rzeczy wzbudzić i skierować na siebie uwagę publiczności.

Jak nasz Pan unikał wszystkiego, co mogłoby spowodować dla ludzi widowisko, tak czynić mają i Jego naśladowcy. Pan nasz wprawdzie dokonał kilku cudownych uleczeń, lecz powinniśmy zauważyć, iż liczba tych uleczeń w porównaniu do całych rzesz narodu, z jakimi się Jezus spotykał, była stosunkowo mała. Powinniśmy także pamiętać, iż były to przepowiedziane znamiona, po których On miał być rozpoznany oraz, że miały one figurować przyszłe chwalebne dzieło restytucji, które w czasie właściwym, tj. w wieku Tysiąclecia, zostanie dokonane. Prawdą też jest, iż w pierwotnym kościele były cudowne dary języków, lecz jak to z oświadczenia apostoła widzimy, były one przeznaczone tylko do utwierdzenia kościoła, dopóki łaska Boża i cnota nie rozwinęły się bardziej w sercach ludu Bożego, po czym owoce ducha zajęły miejsce darów ducha.

Lud Boży powinien mieć się na baczności, by w ogłaszaniu Ewangelii nie używać niewłaściwej metody. Służba Boża przedstawicieli Bożych jest rozumną służbą, a ci,

którzy we właściwy sposób naśladują stóp Jezusa, będą posiadali *„ducha zdrowego umysłu”* (2 Tym. 1:7).

## ZŁE STOSOWANIE PISMA

Zauważmy w łączności z tą pokusą naszego Pana, iż szatan na podtrzymanie swego argumentu zacytował tekst z Biblii, lecz Jezus dał odpór tej pokusie nie tylko rozumnym, logicznym argumentem, lecz także i tekstem Pisma Św. Nauka, jaka z tego wynika jest, że, nie dość jest posiadać Biblię i czytać ją, ale potrzebujemy kierownictwa ducha św., ducha zdrowego umysłu w stosowaniu Słowa Bożego do różnych spraw życia. Nasz Pan nie rozprawiał z szatanem, czy Jego Ojciec by mógł lub nie mógł posłać aniołów dla ochronienia Go od wypadku lub nieszczęścia, lecz rozumował właściwie i zgodnie ze Słowem Bożym, iż byłoby złem z Jego strony kusić, czyli doświadczać Boga – próbować Boską zdolność. Zamiast tego lub zamiast wywoływania podziwu w masach ludu, powinniśmy raczej z wielką ostrożnością badać Boski plan, by poznać sposoby, jak sprawować naszą służbę rozumnie, nakreśloną nam przez Boską opatrzność i stosować je, choćby nawet głoszenie prawdy tymiż sposobami miało się dziać kosztem śmiertelnych naszych ciał.

W świetle rozwijającego się planu Bożego możemy widzieć, iż obecnie żyjący członkowie Kościoła stanowią *„nogi”* Ciała Chrystusowego, to jest ostatnie członki. Widzimy również, że w zacytowanym przez szatana proroctwie mieści się przepowiednia, odnosząca się do poważnych trudności i doświadczeń, jakie w obecnym czasie są udziałem członków *„nóg”,* w tej *„godzinie pokuszenia, która przyjdzie na wszystek świat, aby doświadczyła mieszkających na ziemi”* (Obj. 3:10).

Możemy zauważyć, iż w obecnym czasie kamienie obrażenia są dozwolone dla wypróbowania naszej wiary, posłuszeństwa i wierności, a ktokolwiek posiada odpowiedni charakter, zostaje od Pana wzmocnionym do osiągnięcia zwycięstwa tak, że te kamienie obrażenia staną się takiemu kamieniami (stopniami) podwyższenia do większych błogosławieństw i cnót. Odnośnie naszego czasu mamy powiedziane:

> *„Któż się ostać może”* (Obj. 6:17).

Odpowiedź jest: iż tylko wierni w Chrystusie, tylko prawdziwi członkowie Ciała Chrystusowego ostoją się w tym dniu pokuszenia (próby), ponieważ Pan rozkaże tym posłańcom (aniołom), czyli da swoje poselstwo dla pożytku wiernych, by w mocy tegoż poselstwa mogli być chronieni, jakoby na rękach noszeni, by nie obrazili się w tym trudnym czasie. Nic nie będzie mogło obrazić ani zwieść prawdziwie wiernych (Mat. 24:24).

## TRZECIA POKUSA – DIABEŁ

Wszystkie te pokusy były od diabła, lecz z różnych stron. Trzecia zaś była własną pokusą szatana, w szczególniejszym znaczeniu, czyli stopniu, dotyczyła ona onej chytrej i podstępnej drogi, którą on sam obrał, co było jawne w jego działalności, jako nieprzyjaciela Boga i sprawiedliwości.

W pokusie tej Pan nasz został przeniesiony me cieleśnie, lecz w duchu. Jezus wzniósł się myślami swymi *„na wysoką górę”,* to jest do wielce wywyższonego królestwa. Cieleśnie znajdował się przez cały ten czas na puszczy, blisko Jerozolimy, w rzeczywistości nigdzie na ziemi nie ma góry tak wysokiej, by można było z niej widzieć wszystkie królestwa świata, jedynie jest to możliwym widzieć oczami myśli. Ową bardzo wysoką górą, czyli królestwem ponad wszystkie inne ziemskie królestwa, było panowanie szatana nad światem. Przez długi już czas był on księciem tego świata, którym stał się, przez uzurpatorstwo i jest teraz skutecznym (czynnym) w sercach synów niedowiarstwa i oślepia zmysły tych, którzy nie wierzą Ewangelii (2 Kor. 4:4). Nie znaczy to, iż szatan jest znany jako władca i uznawany za takiego ani też, iż Bóg dał mu panowanie, wcale nie, lecz przez zwiedzenie rodziców objął on kontrolę nad umysłami. Jest on tym wielkim zwodzicielem, o którym czytamy, iż w Tysiącleciu zostanie związany przez Chrystusa Jezusa, Pana naszego, aby nie zwodził więcej narodów (Obj. 20:3).

W pokusie tej szatan udawał, iż sympatyzuje z pracą naszego Pana i jakoby mówił: „Ja widzę, ze Ty biedzisz się z myślą podjęcia tak wielkiego dzieła, jakie masz przed sobą, bo do pewnego stopnia zrozumiewasz wielkie trudności, jakie w tej pracy spotykasz – niemożliwość zaprowadzenia ładu w obecnym zamieszaniu. Widzisz, jak ludzkość jest pogrążona w grzechu, ciemnocie i w przesądach, lubując się w wojnach, rozpuście i obłudzie. Ty pragniesz ich podźwignąć i ustanowić państwo sprawiedliwości, w którym wszyscy ludzie byliby błogosławieni i doprowadzeni do posłuszeństwa Bogu i życia w pokoju, zadowoleniu i szczęściu. Ja sympatyzuję z Tobą w tej sprawie. Ja także boleję nad nędznym stanem świata. Byłem świadkiem jego degradacji przez cztery tysiące lat i jestem teraz gotów przyłączyć się do Ciebie lub raczej Ty przyłącz się do mnie w pracy podnoszenia świata z jego nędznego stanu.

Nie było to moim pierwotnym zamiarem sprowadzić takie skażenie na ludzkość Ja tylko zamierzałem mieć państwo, chciałem być niezależnym panującym. Nie było ku temu sposobności w niebie, ponieważ tam wszystko znajdowało się pod niepodzielnym panowaniem i nadzorem Boga; dlatego postanowiłem ustanowić sobie królestwo na ziemi między ludźmi. Przyznaję, że za obecny stan świata nikt nie może mnie

pochwalić ani za cały czas mojego panowania, przeto chętnie oddam tę sprawę Tobie. Użyję całego mojego wpływu i mocy, jakie między ludźmi posiadam, by zapewnić Tobie kontrolę nad nimi, abyś mógł ich podnieść, błogosławić i czynić im wszystko dobre, jeżeli tylko w łączności z tym panowaniem nad ziemią uznasz moją zwierzchność. Jest to najkrótsza droga do tego, co Ty dla ludzkości chcesz dokonać i jest to jedyna droga dla Ciebie. Dobrze wiesz, ze jeżeli się nie zgodzisz na moją propozycję, to ja na każdym kroku będę Ci się sprzeciwiać, a wiadomo Ci dobrze, ile mój wpływ między ludźmi może. Nie tylko Ty sam spotkasz się z nader srogimi doświadczeniami, lecz także wszyscy, którzy z Tobą zechcą współdziałać; będę się im sprzeciwiać tak, że w rzeczywistości nie będziesz miał żadnej sposobności dokonać tego dobrego dzieła, dla którego zostałeś posłany, lecz możesz tego dokonać przy mojej pomocy i współudziale”

## „SAMEMU BOGU SŁUŻYĆ BĘDZIESZ”

Odpowiedź naszego Pana prędko nadeszła. W wolnym tłumaczeniu skreślić ją możemy w ten sposób: „O Lucyferze, prawdą jest, iż ty posiadasz wielką moc i że mógłbyś współdziałać lub też sprzeciwiać się pracy, którą ja podjąłem, i dla której swe życie poświęciłem. Dobrześ osądził, iż wzdrygam się przed tak srogą walką, jaka się z tego powodu wyłoni i gdyby praca ta mogła być łatwiejszym i spokojniejszym sposobem przeprowadzona, ja z radością bym się na to zgodził. Lecz przypominam ci, iż życia swego nie poświęciłem tej pracy, lecz Bogu, mojemu Ojcu, a z Jego punktu widzenia ty jesteś nie tylko oponentem Bożym, Jego nieprzyjacielem, lecz także i moim, ponieważ usiłujesz moje przywiązanie i wierność odwieść od Niego. Idź precz ode mnie, nie uznaję cię, ja muszę kroczyć drogą określoną w Piśmie Św., które mówi: *„Panu Bogu Twemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz”.* Kompromisu tu nie może być. Ty jesteś po jednej stronie tej sprawy, a Bóg po drugiej. Ty możesz sprzeciwiać się mojej pracy we wszelki możliwy dla ciebie sposób, tak dalece, na ile ci tylko Wszechmocny pozwoli. Nic więcej ponad to uczynić nie możesz, a jeżeli to pod Boską opatrznością ma przynieść mi próby, zawody, cierpienia, a nawet śmierć, to niechaj się stanie Jego wola, bo ja w zupełności poświęciłem Bogu moje życie i siebie samego”.

Pokusa była skończona. Stanowczość i bezkompromisowa wierność naszego Pana dla Ojca i Jego planu zwyciężyły; od tej chwili Jezus był przygotowany do swojej misji, która miała trwać trzy i pół roku. On dobrze wiedział, że zaraz od początku aż do końca może się spodziewać zawziętej opozycji ze strony onego nieprzyjaciela, opozycji w całym znaczeniu tego słowa, która doprowadziła aż do śmierci i to śmierci krzyżowej.

## PODOBNE POKUSY STOJĄ PRZED BRAĆMI

W jakim znaczeniu naśladowcy Jezusa bywają kuszeni na podobieństwo tej ostatniej pokusy naszego Pana? Na to pytanie odpowiadamy: w podobny sposób i do nas przychodzi ten nieprzyjaciel z podszeptem kompromisu odnośnie prawdy. Gdy oczy naszego wyrozumienia zostały otwarte tak, że mogliśmy widzieć, do jakiego stopnia zło ma wpływ na świecie i że przywiązanie do prawdy będzie nas kosztowało wszystko, co posiadamy, wtenczas w tej samej mierze zwykle przychodzi myśl ugodowa, by spróbować dokonać dobrego dzieła w przyjaźni i polubownie ze złem, jakie istnieje na świecie. Jest to właśnie droga, na którą weszło wiele nominalnych kościołów, które usprawiedliwiają się i tłumaczą, dlaczego przyjęli pewne światowe formy i zwyczaje. Np. prywatne bazary, prywatne przedstawienia, gry, itp. zabawy są ugodowymi sposobami w celu wykazania światu, iż kościół jest bardzo zbliżonym do światowych poglądów, ideałów i celów. Jednak kompromisy te nie są podejmowane w celu większego zdegradowania świata, lecz owszem, w celu podźwignięcia z upadku. Taką akurat-nie była droga proponowana przez szatana naszemu Panu, a którą On odrzucił. Wszyscy, którzy chcieliby naśladować Jezusa, muszą tak samo odrzucić wszelkie ugodowe sprawy ze światem.

> „Nie *jesteście ze świata, jako i ja nie jestem z tego świata, przeto was świat nienawidzi”* (Jan 15:19; 17:14,16).

Miejmy na pamięci słowa naszego Pana, iż ci, którzy chcieliby zostać Jego uczniami, mają wpierw usiadłszy obliczyć, ile ich to będzie kosztować, zanim zgodzą się być uczniami Jezusa, zanim złożą ofiarę ze swego życia, zanim zostaną uznani i nazwani *„członkami Ciała Chrystusowego”* – Kościołem. Gdy zajmą to stanowisko z zupełną świadomością, iż droga, na którą wstąpili, jest wąską drogą, pełną doświadczeń i trudności i że ostatecznie kończy się śmiercią, wtedy będą mieli dobre wyrozumienie rzeczy, a będąc zupełnie poświęconymi, nie będą skłonnymi do zbaczania z drogi z powodu zwodniczej opozycji onego przeciwnika. Odpowiednio poinformowani przez Słowo Boże wiedzą, że prawdziwe błogosławieństwo dla świata nie mogło przyjść inaczej, jak tylko przez śmierć Jezusa i gdyby On w jakimkolwiek znaczeniu skłonił się na propozycję szatana, by łatwiejszą drogą przeprowadzić plan Boży, to raczej powstrzymałby jego wypełnienie.

Ponieważ wiedzą oni o tym, że cały Kościół, wybrani Boży, są teraz powołani na to, by kroczyć śladami Jezusa; że mają wziąć swój krzyż i naśladować Go aż do śmierci, jeżeli chcą otrzymać koronę żywota. Widzą oni także, iż w Boskim zarządzeniu błogosławieństwo na

świat może przyjść jedynie przez ofiarę Chrystusa, Głowy i Ciała. Im więcej oni dochodzą do zrozumienia długości i szerokości, wysokości i głębokości wielkiego planu Bożego, tym więcej widzą mądrość Boskiego zarządzenia i niemożebność innego sposobu przeprowadzenia dzieła. Ofiarowujacy się w obecnym czasie mają w przyszłości stanowić chwalebne Królewskie Kapłaństwo, przez które wszystkie pokolenia ziemi mają być błogosławione. Ktobykolwiek chciał się znaleźć w gronie tego Królewskiego Kapłaństwa, musi nauczyć się na samym początku tych doświadczeń mówiąc: *„Nie moja wola, ani moja droga, lecz Twoja wola i Twoja droga, o Panie, niech będzie wykonywana”.*

Niechaj każdy z naśladowców Pana będzie prędkim w dawaniu odporu nieprzyjacielowi na jego propozycję kompromisu. Ktokolwiek przedłuża pokusę, z każdą chwilą powiększa jej moc. Właściwym jest przeto, a nawet koniecznym, by mieć zupełnie poświęcone serce i wolę zaraz od początku, a na takim fundamencie codzienna walka z ciałem, światem i szatanem będzie o tyle łatwiejsza, a ostateczne zwycięstwo o tyle pewniejszym. W międzyczasie módlmy się, według polecenia naszego Pana: *„nie opuszczaj nas w pokuszeniach, ale nas wybaw od onego złego”.* Oceniajmy, iż sami nie moglibyśmy sprostać temu nieprzyjacielowi, ale pomoc nasza jest od Pana i większym jest Ten, który jest za nami, aniżeli wszyscy przeciwni nam.

W.T. 1906-39/VIII/40

Watch Tower
R- (1906 r.)
„Straż”